

"Mara"

- Wiesz, czasem dzień zaczyna się ponurym i chłodnym mrokiem. Owija się wokół twojego ciepłego, ospałego ciała. Przydusza swoim chłodnym dotykiem. Nie masz sił, aby stawić mu czoła, ale wiesz, że nie ominie cie walka z nim. Wyciągasz swoją zbroję, wdziewasz ją z nadzieją, że zapewni ci ona bezpieczeństwo. To początkowa faza dzisiejszej bitwy. Wychodząc ze swojego obozu, szybciej zaczyna ci bić serce, wiesz, że nie pozbędziesz się przeszywających spojrzeń, ani słów zadających rany.

- Kto zwycięża w tej walce?

- Taką walkę musi stoczyć każdy z nas, niektórzy są tak potężni, że jest ona dla nich jak bezwietrzny dzień.

- A dla ciebie jaka jest?

- Pozwól mi opowiedzieć historię. Będzie ona zwykła. Dotyczy pewnej małej dziewczynki, którą ostatnio często widzę w snach. Spędzamy razem czas, spacerując po lasach, biegając po polanach i plażach, nawet wspinamy się po drzewach. Czasami czuję, że chce mi coś powiedzieć, ale się powstrzymuje, a jeśli zadam jej pytanie milczy, ale zawsze się do mnie uśmiecha. Czuję z nią bardzo bliską więź, ale nie wiem jak ją nazwać.

- Proszę opowiedzieć mi o niej. Jak wygląda?

Dawno temu była sobie mała dziewczynka. Złociste fale włosów tańczyły wokół jej chudziutkich ramion. Wyglądało to, jakby ją tuliły. Zawsze ubrana była w szarą sukieneczkę do kolan. Jej oczy były.... nie widzę ich barwy. Czuję tylko ich głębię, która szepcze mi do ucha "nie martw się" i jej uśmiech... dziwne jej uśmiech wywołuje we mnie spokój, jakiego dawno nie czułam. To dlaczego chce mi się płakać? Tak wyglądał mój pierwszy sen. To w nim spotkałyśmy się po raz pierwszy. Wie Pani, co to może znaczyć?

...

Ja też nie.

.
. .
.

Koszmar zwany snem

W moim śnie znalazłam się na kwitnącej polanie. Dziewczynka siedziała nad strumykiem. Łatwo dostrzec jej szarą sukieneczkę na barwnej palecie kwiatów. Wpatruje się w tafłę wzburzonej wody. *"Zazdrościć ci wodo, nie ukrywasz swoich emocji, kiedy kłócisz się z wiatrem, nie udajesz, że nie cierpisz, tylko wylewasz swoje uczucia przed nim, nie raniąc go przy tym."* Mówiła cichym, melodyjnym głosem.

Stałam w osłupieniu, moje oczy zrobiły się ogromne jak u wilka przebranego za babcię, pierwszy raz usłyszałam jej głos. Był tak delikatny i przyjemny. Wprowadził spokój w kłębowisko moich emocji. *"Wodo .. czasami czuję się jak kolor czerwony, który daje mi siłę do walki, czasami jak pomarańczowy, kiedy nie potrafię uporządkować myśli ani zrozumieć uczuć. Biel sprawia, że chcę być niewidzialna, z kolei jestem czernią, kiedy mrok przejmuje kontrolę nad moim umysłem. Fiolet jest dla mnie chaosem.. Jaki jest twój kolor? No tak, ty jesteś niebieska. Jesteś spokojem, a jednak potrafisz okazać gniew."* Słowa dziewczynki wywołały tak potężny ból serca, jakby ktoś wbił w nie zatrute ostrze. Trucizna zaczęła się rozprzestrzeniać po ciele i .. obudziłam się w swoim łóżku. Pot spływał po moich skroniach, czułam zaciskającą się na gardle obrożę. Ta dziewczynka to... Mara!

- To był tylko koszmar, proszę nie przesadzać w doborze słów. Wybacz Pani. Proszę kontynuować.

- ... To koniec.. Do widzenia Pani. Trzask drzwi sprawił, że mimo iż byłam na zewnątrz, czułam się jak w potrzasku. Dzisiejszy dzień kończy się porażką na polu bitwy.

.
. .

Sen o piosence

Czuję lekkość. Tak jak ciało unoszące się na wodzie. Zaraz! Przecież jestem w wodzie, o, widzę plażę, ktoś na niej stoi. Woda przyniosła do mnie dźwięki muzyki i czyjeś nucenie. Kiedy moja mokra stopa stanęła na rozgrzanym od słońca piasku, usłyszałam słowa piosenki.

" Jestem kamieniem. Jeśli rzucisz mną w piach zrobię dziurę. Jeśli rzucisz mną do wody - utonę. Jeśli rzucisz mną w inną skałę rozpadnę się, a jeśli rzucisz mną w kwiat, zmiażdżę go. "

Śpiewa dziewczynka. Miałam nadzieję, że dzisiejszy sen obędzie się bez Mary.

- Przepraszam. Sama sobie nie dam rady. Dobrze Panią widzieć z powrotem..

- Panią również..

.

.

.

Sen o kartonie

- Dawno się nie pojawiła w moim śnie.
- *Czy coś się stało?*

Tej nocy ciężka kołdra snu przykryła mnie po czubek głowy. Znalazłam się przed opuszczonym budynkiem stojącym w lesie. Wiatr przemieszczający się między drzewami szeptał cichutkim głosem " Pomocy" . Podbiegłam bliżej lasu, głos ucichł. Odezwał się zza mojej głowy jeszcze raz. Odwróciłam się, podbiegłam do drzwi budynku.

- *Otworzyłaś je?*
- Zawahałam się, ale tak. Ściany były czarne, tak jak podłoga i sufit. W budynku były tylko jedne drzwi, które nie były zamurowane.
- *Otwórz je, co tam widzisz?*
- Nie! Nie chcę!
- *Uspokój się. Weź głęboki wdech.*

Otworzyłam. Na środku pustego pokoju zobaczyłam zamknięty karton. Obok niego leżała zgnieciona kartka papieru na której było napisane: *"Ostatnio odkryłam, że najtrudniejszy do otwarcia jest karton. Jest tak łatwą do zniszczenia konstrukcją, więc dlaczego nie mogę go otworzyć? To pudełko, które więzi twoje emocje i nie pozwoli ci się ruszyć ani na cal, nawet jeśli twoje ciało się rzuca. "* Dlaczego te słowa tak boją? Co one znaczą? Spojrzałam na karton i przypomniała mi się uśmiechnięta twarz Mary. Uklękłam przy kartonie i otworzyłam go. Wewnątrz niego leżała skulona Mara. Jej oczy były pozbawione życia. Sięgnęłam rękami po nią, była zimna jak lodowy sopelek. Delikatnie wyciągnęłam jej kruchutkie ciało i przytuliłam. Moje oczy zalały się łzami, tuliłam ją, trzęsąc się. Nie potrafiłam już dalej dusić w sobie emocji. Poczułam jak małe rączki zaczęły mnie klepać po plecach. *" Dobrze, że z siebie to wyrzuciłaś. Płacz jest potrzebny."* Znowu zobaczyłam jej uśmiech, ale tym razem był inny. Nie sprawił, że przestałam płakać, wręcz przeciwnie.

- *Dlaczego ona sama nie wyszła z kartonu ?*
 - Nie wiem, przecież mógł stać się jej grobem! Więc dlaczego? .. dlaczego?
- .
- .
- .

Sen o emocji

" *Jakie byś dała imię dziewczynce, która cierpi od dawna?* " - zapytała dziewczynka, wpatrując się prosto w moje oczy. Odwróciłam wzrok, a ona wyszeptała " *zawsze to samo..* ". Spojrzałam w stronę gdzie stała, ale już jej nie było. Zaczęłam chaotycznie rozglądać się za nią. Było już za późno, zniknęła. Obudziłam się, reszta nocy była bezsenna. ...

- *Czy wiesz, dlaczego mogła tak zareagować?*

- ...

- *Spróbuj się zastanowić, co ona może przeżywać? A ty, zadając to pytanie, jakiej byś oczekiwała odpowiedzi?*

- Konkretnej nazwy. ..

- *Dlaczego nie potrafiłaś odpowiedzieć?*

- .. Bo to ja jestem tą dziewczynką.

.

.

.

Bezdźwięczny sen

- NIE MOGĘ! NIE MOGĘ! Znowu Mara. Znowu mnie prześladowe. Nawet nie wiesz, jaka bezsilna się czułam. Zupełnie tak.. zupełnie jakbym biegła w miejscu.. Znowu Mara.

- *Zaraz zrobisz dziurę w podłodze. Przestań krążyć. Usiądź. Weź wdech.*

-

- *Prawda, że lepiej. Proszę, opowiadaj.*

Byłam jak widzieliśmy w kinie, zaangażowany w emocje towarzyszące bohaterom, ale nie mogący pomóc. Film jak z grudnia 1895 roku, stare miasteczko, a dokładniej rynek, szare, martwe miasto i ona. Postać biegnąc główną ulicą w kierunku serca rynku. Jej ciało było jedynym żywym elementem tej sceny. Sukienka była taka jak zawsze, szara. Dostrzegłam, że nie miała nic na nóżkach.. a nie, było coś.. były pełne sińców i ran. Biegła kamienistą drogą prowadzącą przez środek rynku. W jego sercu upadła na kolana. Jej nóżki zaczęły stawać się częścią tego filmu. Zobaczyłam jej twarz.. zalaną łzami, z trudem udawało jej się łapać oddech, cała się trzęsła. Czułam, że jej serduszko bije tak szybko, jak małego ptaszka złapanego przez kłusownika. Zaczęła krzyczeć...

- *Co krzyczała!? Dlaczego przerwałaś?*

- Bo nic nie słyszałam. Film był niemy.

.
. .
. .

Sen o ciemności / Szarość

Nie znoszę pełni.

- Dlaczego?

Mam wtedy problemy ze snem. Chociaż ostatnia pełnia nie była aż tak zła. Tym razem odbyłam podróż na Księżyc. Jasna ziemia, atramentowa przestrzeń pełna gwiazd, planet. Bez kombinezonu mogłam biegać bez przeszkód. Poczułam wolność, latając jak ptak. Wypatrywałam Mary, ale jej tam nie było. Szukając jej dotarłam do ciemnej strony Księżyca. Była przerażająca. Najodważniejsi uciekali by z krzykiem, mogącym dotrzeć do uszu każdego mieszkańca naszego globu. Stanęłam przed czarną ścianą oddzielającą smutek od szczęścia. Chciałam dotknąć smutku. Gdy tylko moja dłoń dotknęła cienia, rozległ się szloch i lament tysiąca głosów. Każdy głos zaczął mnie atakować, raniąc moje ciało. Nacięcia płynęły krwią. Głosy robiły się coraz głośniejsze i głośniejsze.. Podniosłam wzrok, w głębi cienia siedziała mała skulona postać, cichutko szlochając. Mimo wielkiego gwaru, jedyne co teraz słyszałam to delikatny szloch, przerywany co chwilę zagryzaniem paluszków, aby powstrzymać się przed krzykiem. Wbiegłam w ciemność. Łzy spływające po policzkach drążyły czerwone kraterzyki w mojej twarzy. Mocno chwytając w ramiona, tuląc jak najcenniejszy klejnot, wydostałam nas z ciemności. Nie potrafiła przestać biec, chciałam zabrać ją stamtąd jak najdalej. Powoli materiałem budowlanym moich nóg stała się wata, nie mogłam już iść dalej. Usiadłam nie puszczając Mary, zaczęłam do niej mówić, nie odpowiadała. Całe jej ciało było szare. Jedyne jeden maleńki kosmyk złocistych włosów się ostał. To wszystko moja wina, ja ją do tego stanu doprowadziłam. Poczułam jak jej ciało staje się zimniejsze. Przytuliłam ją do serca, drżącym głosem opowiadałam jej o sobie. Jak nie potrafiłam wyrazić uczuć, powstrzymywałam je, chowałam przed wzrokiem innych, pod drewnianą maską uśmiechu, nieoszlifowaną od środka. Potem opowiedziałam o pięknie świata. Jak cudownie jest stworzony. W jej oczkach zabłysła iskra życia, spojrzała na mnie. " Proszę. Opowiedz mi więcej " Uśmiechnęłam się do niej. " Jednak życie nie jest aż tak straszne."

.
. .
. .

Walka z "czarnym psem"

Anglia. Rok 1920. Wielka stara posiadłość Winstona Churchilla, pałac Blenheim. W zapierającym dech w piersi ogrodzie stała buda. Ospale wyczołgał się z niej "czarny pies". Mara powiedziała mi, że kiedyś ją ugryzł, rana nie zagoiła się do tej pory. Kiedy pies dostrzegł swoją ofiarę, ożywił się, a w jego oczach pojawił się szal. Wyszczrzył zęby, zaczął warczeć. Szarpał grubym łańcuchem. Trzask! Zerwał się, biegł w stronę Mary. Zastoniłam ją, pies stanął przede mną, warcząc. Dlaczego ją nękaś? Zostaw ją! Nie pozwolę, żebyś zrobił jej krzywdę! Powiedziałam stanowczo. Uspokoił się. Przerażona Mara wychyliła się zza mnie. " *Nie będziesz już moim lękiem. Nie dam Ci się. Nie jestem już sama. Nie masz nade mną kontroli* ". Spokojny i zdecydowany ton Mary sprawił, że "czarny pies" skulił ogon i wrócił do budy. Ten sen uświadomił mi, że jej imię nie brzmi Mara, tylko Noemi.

.

.

.

- Ona była moimi uczuciami, ale dlaczego wcześniej się nie odzywała? A może to ja jej nie pozwalałam? Rozmowa z moim wewnętrznym dzieckiem dała mi siłę, abym otworzyła karton ze swoimi emocjami. A ty, uwolnisz swoją Marę?

.

.

.